DZIENNIK NARODOWY.

PRENUMERATA.
Na rok . . . . . fr. 15
Na miesięcy sześć . . fr. 8
Na miesięcy trzy . . fr. 4
Dziennik wychodzi co sobotę.

Nr 341.

DNIA 23 PAŹDZIERNIKA 1847 ROKU.

Wszelkie pisma i przesyłki pieniężne adresowane być mają franco : à M. le Redacteur du Dziennik Narodowy, rue des Marais Saint-Germain, 15.

POLITYKA.

MOWA LUDWIKA MIEROSŁAWSKIEGO.

(*Dokończenie.*)

Uważano podobno za lepsze zapobieżyć powstaniu jak takowe przytłumić. Bardzo to po chrześciańsku, Panowie, wszakże pod warunkiem, którego nikt z was zapewne nie myśli zaprzeczać ważności, że pomyłki, niepewności, przesady, niegodziwości środków przezorności, nie przewyższą surowości środków przytłumienia samego. Otóż wykażę, że to właśnie jest przypadek w który was zapędziła gorliwość zapobieżnicza urzędników Xięstwa Poznańskiego i Pruss-Zachodnich.

W ogólności, gorliwość ta niewczesna otrzymała w skutku wątpliwém dla was to, co powstanie rzeczywiste byłoby zrobiło prostém i jasném jak czyn : to iest, że dwie te prowincye, przeznaczone jedynie do zaawansowania nam pierwszych kosztów wyprawy przeciw panowaniu moskiewskiemu, nie miały co robić ze sprzysiężeniem miejscowém. Rzeczywiście, oczekiwały one bez żadnéj właściwéj sobie organizacyi, iżby ajenci i officerowie żądani z Emigracyi na ten wyłączny cel, przybyli wybrać, zgromadzić i zabrać kontyngens powstańczy, jaki Centralizacya słusznie lub niesłusznie rachowała z nich wydostać. Na miejsce tego czynu, przystającego lub nie do barek waszego tłumienia, o co mniejsza, ale względem którego żadne prawodawstwo nie mogłoby się ani wahać ani pomylić, gorliwość zapobieżnicza urzędników pruskich owych dwóch prowincyi, podstawiła straszne i nierozwikłalne podejrzenie. Teraz, Panowie, skazani jesteście na wahanie się i błąkanie bez końca, jak to już śledztwo wahało się i błąkało blisko przez dwa lata.

W szczególności, taż sama gorliwość, ta nieomylność żandarmska otrzymały w wypadku przewrócenie całéj hierarchii sprzysiężniczéj (ponieważ patryotyzm znaczy u was sprzysiężenie), tak że pozostała w cieniu i spoczynku jéj strona przeznaczona na ogień, do działania, a wam wpadła w oczy tylko cząstka oderwana przypadkiem od swojéj strony śliskiéj a spokojnéj. Po jakich że to cechach, po jakich znakach, oskarżenie wasze rozpoznaje konspiratorów przed próbą wybuchu?

Ci, powiada, złożyli przysięgę posłuszeństwa Centralizacyi; lecz, jeżeli pamięć mię nie myli, trzy lat temu sama Polska pruska liczyła takich sprzysiężonych 3,600; w przeciągu dwóch lat, liczba ich zapewne wzrosła w stosunku bliskości powstania. Dlaczegóż nie widzimy téj falangi sprzysiężonéj obok nas na tych ławach czyscowych?

Owi, znalezieni byli w posiadaniu publikacyj Emigracyi Demokratycznéj : — sprzysiężeni. Kiedy tak, to jakże nazywacie tych, którzy nie czekali odwiedzin kommissarza by rzucić swoją bibliotekę w ogień? a tych, dla których publikacye Centralizacyi nie są dosyć rewolucyjne? i tych, którzy nie czytają nic zgoła, aby sobie nie zepsuć energii?

Inni, mieli wyrzec słowa zemsty przeciw osadnikom niemieckim, słowa pogardy przeciw żydom, słowa groźby przeciw twierdzy poznańskiéj, słowa gniewu przeciw swoim landratom, słowa braterstwa do chłopów, słowa wsparcia dla religii katolickiéj, słowa pożałowania dla całości Rzeczypospolitéj, słowa wszelkiego rodzaju i wszelkiéj intencyi : — sprzysiężeni. Jednakże Cezar, który się znał lepiéj na sprzysiężonych jak którykolwiek prokurator-jeneralny, nie obawiał się nigdy innych, tylko tych co nic zgoła nie gadali.

Potém, idą posiadacze broni, amunicyi, materyału powstańczego. Przypatrzcież się tedy dobrze, Panowie, czém to ci zuchwalcy chcieli wywrócić koalicyę München-Gratz'ką! Cacka od zabawy, polowania, zbytku; graty niezrozumiałe jak oskarżenie które mają udowodnić; ilości prochu tak wielkie, że sami posiadacze nie mogli ich odszukać aby je zniszczyć przed zbliżającemi się rewizyami domowemi: kawałki ołowiu odwiedzione naumyślnie od spokojnego swego użytku, na zabicie, nie pruskich żołnierzy, lecz tylko argumentów obrony; kije o dwóch końcach, jak wszelkie kije: drzewce na lance, mówi akt oskarżenia; drzewo na opał, powiada oskarżony. Potém, obok tego wszystkiego, kilka rzeczywistych broni, trocha prawdziwéj amunicyi; lecz niezawodnie należących do kogoś, co nic złego o nich nie myślał, i co je wystawił na pokaz dlatego tylko że nie podejrzywał, aby go podejrzywano iż chce ich użyć. Dziwni sprzysiężeni! Osobliwe dowody zbrodni!

Zapewne, że gdyby powstanie miało czas wybuchnąć, owa broń mogłaby się była pokazać pomiędzy innemi; ale ni mniéj ni więcéj tylko tak, jak te wszystkie których ście wcale nie odkryli, jak te, któreście zostawili przy ich właścicielach, jak te, których by nam były dostarczyły składy landwerowe, sklepy puszkarzy i kontrabanda; ani mniéj ani więcéj, wreszcie, tylko jak kosy, widły, jak to wszystko co tnie, przebija lub zabija. Lecz znów, dlaczegóż nie powyrywano wszystkich cierni i wszystkich płotów z powierzchni Xięstwa Poznańskiego, pod pretekstem że w przypadku powstania, mogłyby zawadzać szarżom kawaleryi?

Rozporządzenia naszego planu powstańczego okazują doskonale, że liczyliśmy głównie na zdobycz nocną jakiego składu wojennego, nie zaś na wybierki żelaztwa zardzewiałego, aby uzbroić bądź wyprawę z zaboru pruskiego, bądź ochotników jakichby ta wyprawa poruszyła w Królestwie Polskiém. Lecz zresztą, jeżeli żadną miarą nie chcecie zostawić żelaztwa owego bez jakiegoś użytku; niechże przynajmniéj ono nie służy do wskazywania za sprzysiężonych tych, u których je znaleziono; bo tym sposobem należałoby rzucić oskarżenie przeciwko wszystkim kramarzom rupieci w Polszcze pod panowaniem pruskiém.

Oto są jeszcze inni, którzy się rzucili głową naprzód w niebezpieczeństwo. Prawda! lecz wiecież dlaczego? Dla tego właśnie że wcale nie konspirowali; bo gdyby byli mieli najmniejszą praktykę, najmniejsze doświadczenie sprzysiężeń, niezawodnie nie byliby tak skorzy. Macież ich karać srożéj jak owych, co konspirując przez 12 lub 15 lat, uniknęli kłopotu tych szlachetnych roztrzepańców przez to, że wycofali zręcznie swą stawkę z gry w chwili, gdy ci swoją tam kładli? — «Którzyż to są ci ostrożni ludzie, zapytacie mię aby nie zostawić zazdrosnych? — Są to ci wszyscy, co nazajutrz po zwycięztwie byliby przyszli żądać nagrody weteranii patryotycznéj; dozwólcie nam więc wprzód, Panowie, jeden dzień zwycięztwa, a nazajutrz wymienimy ich wam wszystkich w naszym dzienniku rządowym.

Oto nakoniec, ostatni, ale nieomylny znak uczestniczenia sprzysiężniczego, — dla oskarżenia, wiadomość o spisku. Nie ma wątpliwości, że w tym razie już, możnaby bez żadnéj ryzyki oskarżyć całą ludność Polski pod panowaniem pruskiém, zwłaszcza wszystkie małoletnie dzieci i kobiety; bo jeżeli potrzeba znać rzecz żeby o niéj mówić, nigdy sprzysiężenie nie było wiadome powszechniéj i wcześniéj. Zawsze jednak Panowie, potrzeba wam

będzie zdefiniować lepiéj samo sprzysiężenie; bo w stanie obecnym jego definicyi, wiadomość o niém nic zgoła nie tłumaczy, i oskarżenie przez to na krok dalej nie postąpiło.

Dosyć wam powiedzić, Panowie, że akt oskarżenia chąc na przebój znaleść sprzyśiężenie namacalne i uorganizowane w kraju, przed chwilą oznaczoną do wybuchu, musiał koniecznie pominąć 19/20 rewolucyonistów, byle sobie odwetował na garstce wybranych, którzy się dziwią nie bez pewnych racyi, skąd im taki zaszczyt.

Ten zawód stał się nie ochybny od chwili, jak śledztwo, zamiast ograniczyć się do ajentów bezpośrednich Centralizacyi, do jéj wysłanników i do planów przez nią zarządzonych, zabłąkało się w żywioł niepewny, bez dna, który jest narodem całym, lub też niczem zgoła. My nie wątpimy bynajmniéj, żeby ta mgła żałoby i żalów, co obleka mękę Polski; żeby ta atmosfera pełna burz, powstrzymywana jedynie naciskiem gwałtu materyalnego; nie wątpimy, mówię, żeby to wszystko nie było się zsiadło, nie przybrało postaci i rozmiarów zrozumialnych dla waszych praw, w dniu powstania. Lecz aż dotąd, nie ma zgoła materyałów do processu w tém, co nazywacie sprzysiężeniem Xięstwa Poznańskiego i Pruss Zachodnich. Jest tylko powód do rozwagi dla mocarstwa, które powstanie anti-moskiewskie tych dawnych prowincyi Polskich, byłoby wybawiło od najdolegliwszych niespokojów na przyszłość.

« Jednak, odrzecze pan prokurator królewski, ja nie mogę odejść z próżnemi rękami nie potępiwszy nikogo. Sprzysiężenie było; potrzeba mi, żeby było. » — Co! toć ich nawet dwa było; tylko, jedno jest ujętne, a drugie nie, a wasz błąd w tem, żeście chcieli pomieszać je razem, skąd loicznie wynika, że obydwa naraz wam się wymykają: sprzysiężenie prawdziwe, sprzysiężenie Polski całéj osłaniające jest sprzysjężenie Emigracyi Demokratycznéj.

Oddzielcie tylko od téj gmatwaniny, działanie pewne, uznane za skuteczne, ajentów Centralizacyi, a pochwycicie to wszystko, co mając odpowiedzialność i charakter rzeczywisty, może samo nasycić waszą zemstę, i nadać podstawę rozumną procesowi. Attakujcie propagandę i poselstwa rewolucyjne Emigracyi Demokratycznej; przyczepcie się do jéj pism, jéj powierników, jéj narzędzi rzeczywistych, jéj planów powstania i kampanii; ograniczcie, Panowie, wasze badanie do téj części czystéj i ustalonéj oskarżenia, która obwinia jéj nurt nieustanny w poprzecz prowincyi polskich, począwszy od wycieczki pierwszych jéj pracowników, aż do dnia kiedy Centralizacya w komplecie, okolona czterdziestu emigrantami, w oczekiwaniu innych, dotykała na chwilkę ziemię ojczystą; zatrzymajcie tam wasze śledzenie, — a przyjdziecie do wypadku. Wtedy, jeżeli potępiając tę kategoryę winowajców, popełnicie wielki błąd polityczny; przynajmniéj, Panowie, nie rozpoczniecie waszéj ery jawności sądowéj od najsmutniejszéj pomyłki, w jaką kiedy którykolwiek bądź trybunał mógł popaść.

Ah! Panowie, jeżeli to jest konspirować, złorzecząc gwałtowi, zdzierstwu, potwarzy, pastwieniu się nielitościwemu i głuchemu mocnego nad słabym;

Jeżeli wasza zemsta karna ściga przykrępowywania się do wszystkich szczątek wiecznego rozbicia;

Jeżeli to jest uczestniczyć w sprzysiężeniu, że konając od lat ośmdziesięciu na krzyżu, pojeni żółcią i octem, nie możemy, jak Chrystus, ni zstąpić do spoczynku otchłań, ni się przemienić na górze przyszłości.

Jeżeli to jest zbrodnią kraju, wydobywać się wszystkiemi władzami, jakiemi Bóg obdarzył najsłabsze żyjątka, z nieznośnéj męki w któréj nas zgnębionych trzymają kongressa, byśmy się wzajem nie pożarli z wściekłości i rozpaczy;

Jeśli obrona swojego życia i praca około swego wyswobodzenia, prowadzą w kajdany i na śmierć:

No! to takim sposobem, nie my sami tylko, ale Polska cała konspiruje. Sprowadźcie więc całą Polskę przed te kratki; przyprowadźcie tu wszystkich świętych i wszystkich bohatérów naszych; przyprowadźcie to wszystko co drży, to wszystko co jęczy, to wszystko co złorzeczy dniowi swego narodzenia i wnętrznościom swojéj matki, na tym szerokiem obszarze niewoli który nazywają Polską; rozprzestrzeńcie ściany téj izby na cztery krańce świata; albowiem wszędy kości Polaków poległych za odkupienie swojéj Ojczyzny, wołają o spólników i mścicieli!

Takim prawem, czyliż nie konspirują wszyscy, i dziecko co słucha powieści o rzezi Humania i Pragi, i starzec comu ją opowiada, i ci co pamiętają jak wasi ojcowie przyszli razić naszych z tyłu na polach Szczekocińskich i Wolskich, gdy ci zasłaniali przyszłość Niemiec i Europy przed wylewem Moskwy? Czyliż także nie zbuntowali się ci, co umieli umknąć przed toporem Szeli i szubienicą Siedlecką? Są-li czy nie, winni zdrady kraju ci wszyscy, co nie zwątpili jeszcze o sprawiedliwości Boskiéj, i co appelują od trybunałów ziemskich do trybunału jego świętych obietnic? A jeżeli tak jest, to dlaczegoż tak mało konspiratorów, buntowników, zdrajców kraju w téj izbie? Gdzież są inni?

Śledztwo zapuściło na chwilę swe sieci w rzekę niezmierną, niewysychalną, niezgruntowaną naszego wzburzenia, by stamtąd wydobyć na los 260 ziarn piasku, które spodobało się oskarżeniu wynieść do zaszczytu męczeństwa; i wy, Panowie, sądzicie, żeście się nareszcie dobrali do tego zła piekielnego, radykalnego, co mąciło jego nurty i zaczerwieniało?

I toż wy nie widzicie, że abyśmy pianą krwi naszéj i łez naszych nie obryzgiwali bezustanku oblicza świata chrześcjańskiego, potrzebaby wysuszyć samo źrzódło tego wzburzenia? A to źródło krwawe, cóż to ono jest, jeśli nie rozbiór naszéj Ojczyzny? Więc cóż znaczy to mniéj-więcéj 260 ziarn piasku dla tych niewysuszalnych, wiecznych następstw téj starej całopalni? Czyż się zmoże stoletnią rewolucyę, potarłszy po niéj gąbką namoczoną w żółci jakiegoś tam kodexu?

Nie dziwcie się, Panowie, jeżeli powtarzamy bezustanku, jeżeli powtarzamy aż do ustania tchu, że nas karzą nie z powodu naszego oporu, ale z powodu niewynagrodzonéj, srogiéj krzywdy, jaką nam wyrządzają od lat blisko stu. Aleź bo się podoba bez ustanku zapominać o tém; bo się chętnie odwraca głowę by nie widzieć, że każde wstrząśnienie które miota Polskę, jest jeno odbiciem koniecznem i nieodpowiedzialnem gwałtów dokonanych na niéj, przez też same mocarstwa, które temu się dziwią.

Istota najbojaźliwsza, najłagodniejsza, którą zechcesz zadusić pod nogą, będzie się srożyć przeciw zniweczeniu, i zużyje ostatnie siły by się odeprzeć, kąsając to co ją dusi; a wy chcecie, aby naród cały, aby olbrzym pogrzebany żywcem w trumnie zbyt ciasnéj, nie wstrząsał do ostatniego tchu srogą deską co mu kaleczy serce? Alboż to Tytany śpią spokojnie pod górami, któremi zazdrość jowiszowa przywaliła ich rospacz? Alboż to jest winą tych biednych wydziedziczonych, jeżeli jęk wiekowego ich konania, przebijając kratery grobowe, głuszy czasami uczty arystokracyi niebios?

Jeżeli jednak, pomimo tych wyjaśnień, trwać będziecie w badaniu nas co do istnienia sprzysiężenia krajowego, rodzimego, my je zaprzeczać będziemy, a będziemy zaprzeczać z dobrą wiarą, ponieważ pod tą nazwą nie możemy pojąć czego innego, jeno stowarzyszenie jednolite, określone, solidarne i działające własnym popędem w celu dokładnie oznaczonym. Owoż, żadna z niezliczonych afiljacyj Demokracyi Polskiéj, które nurtowały Kraj w szerz i wzdłuż, przemykając się jak echa, jak cienie, nie nosiła na sobie tych cech zupełnych i ujętnych. Twierdzimy nawet, że ta wyrazistość programu i form, była dla nich z gruntu niepodobną, z powodu czujności ciemiężącéj, i że dopiero w dniu samym wybuchu mogły się one wcielić rzeczywiście. Co się tyczy owych wszystkich stowarzyszeń, jednych ekonomicznych, drugich dobroczynnych, trzecich czysto paradowych, wszystkich zresztą ubezpieczonych swoją jawnością, które Akt oskarżenia dyssekuje tak drobiazgowo i zawzięcie, to tylko, jak to wszystko co w tém oskarżeniu dotyka sprzysiężenia krajowego, jest pewnym rodzajem dziesięciny czyscowéj, wybranéj ślepą loteryą z ogólnéj massy naszych zwyczajów narodowych. Jeżeli te zwyczaje, te obyczaje, to przywiązanie do naszych tradycyi towarzyskości, oskarżenie zaczepiać chce, mogłoby znaleść coś lepszego niż owe kluby zabaw i polowania, o których jest mowa w przedmowie Aktu oskarżenia. Zresztą, niech nam raz będzie powiedziane, że ta wytrwałość ogólna naszéj narodowości nazywa się sprzysiężeniem, a spór upadnie sam z siebie; ale wówczas oskarżenie osławiałoby nas w sposób daleko cięższy, bo sprzysiężonych takiego rodzaju w Polsce, nie 260, ale miliony. Widzicie tedy, Panowie, że z waszemi środkami oszacowywania, miara jest ni po-

dobna, i że zawsze wypadnie albo za nadto dużo, albo za nadto mało.

Jeżeli zaś sprzysiężenie nieustające jest w całéj Polszcze, to stąd że tam jest nieznośna i nieprzerwana niedola, począwszy od chwili jak kaprysy ludzkie chciały rozłączyć, poćwiertować, zniszczyć to co Bóg w swoich najwyższych wyrokach, złączył, spoił, ożywił imieniem nieśmiertelném *Narodu Polskiego*. To nie myśmy, Panowie, wynaleźli Kongressa Petersburskie, Wiedeńskie i München-Gratz'kie; to nie my pogrzebaliśmy tę Polskę upadłą pod ugodami niepodobnemi : nie żądajcież więc od nas rachunku z kłopotów jakie wam jéj męka zadaje; nie róbcie ofiary odpowiedzialną za trudy i niezgrabność dręczyciela; a nadewszystko nie wierzcie temu, byście przytłumili konwulsye téj matki Nioby, potępiając kilku jéj synów więcéj!

Maż to jednak znaczyć, że już dla waszéj zemsty nie ma poco się schylić w tych strasznych męczarniach? Niechaj Bóg broni, abyśmy tak prędko zapomnieć mieli ów okrzyk złowrogi — «Biada zwyciężonym!» — którym przeznaczenie tyle już razy obudza nas z naszych snów wolności! Tak, Panowie, biada zwyciężonym! i my złożymy należny wam okup rozbicia, bo to o wasze brzegi strzaskała się łódka nasza.

Tą częścią wam należną, któréj nie chcemy wam zaprzeczać, jest, jak to już wyjaśniłem, cała strona namacalna i nie jako urzędowa sprzysiężenia; jest, powiedzieliśmy, działanie Emigracyi Demokratycznej na Kraj, w tém co się odnosi do propagandy oderwanéj, bądź do wyboru środków przedsięwziętych do powstania, któremu rząd Pruski wybuchnąć przeszkodził.

Każdy musiał to już spostrzedz, że to także jedyny grunt trwały aktu oskarżenia, jedyny wypadek jasny i rozumny siedemnastomiesięcznego śledztwa. Jakoż, pomimo wszystkich usilności dokładanych na rozszerzenie koła winy po za te granice, wszystkie przestępstwa, których nie można było przywiązać jakimbądź sposobem do téj podstawy, upadają same z siebie, i nie wytrzymują najmniejszéj poważnéj krytyki.

Lecz teraz, gdy pożar już sprowadzony do swego ogniska i uwolniony od wszelkiéj zwodniczéj łuny, zobaczmy jaki miał być prawdziwy jego żywioł w Polsce pod panowaniem pruskiém. Innemi słowy, czego Emigracya Demokratyczna, która sama odpowiedzialną jest za wypadki 1846, chciała od was rzeczywiście, bez przesady i hypokryzyi?

Najprzód, wyjdźmy z tego twierdzenia dowiedzionego do sytości, że Centralizacya osądziwszy że było jéj obowiązkiem przyspieszyć roztrzygnienie sprzysiężenia, właśnie aby zachować swoje początkowanie doktryny i działania na kraj, wszystko to coby się przez to początkowanie nie dało zaabsorbować, ludzie, rzeczy i ideje, byłoby się obróciło w nic w dniu próby. — Lecz na czém polega szczególny charakter tego początkowania? To wam już wiadomo z akt processu, które w tym względzie są jednomyślne :

1[ód] Sprowadzić cały mechanizm rządowy do dyktatury zbiorowéj, któraby owładnęła kraj przez swych urzędników, w miarę jakby go przed nią powstanie uprzątało. 2[re] Sprowadzić wszystkie trafunki powstania do jedynéj formuły wojny massowéj i dośrodkowéj. 3[ie] Sprowadzić i skoncentrować wypadkową wszystkich sił Polski powstałéj, na dwa, a jeżeli było podobna, na jedno z trzech mocarstw spółzaborczych, zostawując w jednym i drugim przypadku, Prussy po za napaścią.

Jako oczywiste wnioski tych trzech zagadnień, szły :

1[ód] Pod względem administracyjnym i społecznym, potępienie bez miłosierdzia wszelkiego federalizmu i wszelkiéj swawoli wychodzącéj z karbów rewolucyjnych, — pojąwszy rewolucyę w sensie jedynym i dokładnym spółudziału i uregulowania wszystkich potęg narodowych do wyswobodzenia Rzeczypospolitéj. — Co do projektów przekształcenia ekonomicznego i społecznego, ponieważ te odłożone zostały do epoki organicznéj, nie mamy potrzeby tłumaczyć się z nich w tym processie.

2[re] Pod względem wojskowym, wynikało z tych zagadnień, zabronienie wszelkiéj partyzantki, wszelkiéj włóczęgi zbrojnéj, wszelkiego samopasu, któreby mogły skompromitować politykę rządu rewolucyjnego, i porwać po za plan zasadniczy wojny.

3[ie] Pod względem internacyonalnym nareszcie, zagadnienia te, z racyi absolutnéj konieczności, zawieszały program granic 1772, który Manifest Towarzystwa Demokratycznego Polskiego, nie mając nic do czynienia z bieżącemi wypadkami, umieścił w liczbie swoich artykułów wiary.

Ten ostatni wniosek jest najważniejszym do objaśnienia, między temi wszystkiemi jakie wypływają z prawideł przepisanych przez Centralizacyę 1845 w widoku nieuchronnego powstania; jest on także tym, dowodzeniu którego przeszkodzenie wybuchu największy zrobiło uszczerbek.

Jakoż, Centralizacya 1844, — a sądzę żem wam dowiodł, iż to jedyny gerent odpowiedzialny sprawy powołanéj przed wasz trybunał, — Centralizacya mówię, z tém wszystkiem co się poruszyło na jéj zawołanie i pod jéj chorągiew, nie wypowiedziała wcale wojny panowaniu pruskiemu, a to dla tego, i chciejcie to dobrze Panowie, zatrzymać.

Ale nasamprzód, precz od nas oszczędzania interesowane, umizgi pośmiertne, sojusze podrobione! Nie, Panowie, powstanie Polskie, nie przez miłość dla panowania pruskiego, miało je oszczędzić, albowiem nie kocha się nigdy panowania zagranicznego, jakiekolwiek by ono było, i ktokolwiek chciałby to w was wmawiać, zarobiłby sobie słusznie na waszą wzgardę nie dokazałby swego. A ponieważ nie udawaliśmy tego afektu, gdyśmy się trzymali, nie będziemy, zaprawdę, udawać go dziś gdy wy nas trzymacie.

Ależ, Panowie, w każdym patryotyzmie rozumnym, a taki tylko w czasach nowożytnych zdolny jest rzeczy wielkich, wyżéj nad wszelkie uczucia, stoi interes publiczny, to jest interes ocalenia jakimkolwiek bądź kosztem. Otoż wykażę wam, że z naszego punktu widzenia zdawało nam się, iżby było iść wprost przeciw temu interesowi, mieszając Prussy z dwoma innemi mocarstwami najezdniczemi, a to dla tysiąca racyi, z których dosyć będzie rozwinąć dwie główne : racyę strategiczną i racyę polityczną, ażeby nie zostawić w waszych umysłach najmniejszéj wątpliwości w tym względzie.

Po pierwsze, było rzeczą widoczną, że powstanie obsaczone, otoczone, ściśnione między trzema zarówno ciążącemi wrogami, byłoby w żywocie jeszcze poroniło. Potrzeba mu więc było przynajmniéj jednego kącika, jako tako ochronionego, gdzieby mogło się wzmódz, i stamtąd się puścić na zdobycie przestrzeni. Otoż, między wielu ogniskami, między wielu tego rodzaju punktami wyjścia, nie pozostawała nam nawet mozność wyboru; albowiem ani Polska pod panowaniem moskiewskiém, ani Polska pod panowaniem austryackiém, nie przedstawiały nam nic porównywalnego z tem, cośmy dostrzegli, pod tym względem w Polsce pod panowaniem pruskiém. Tego nikt nie zaprzeczy.

Owoż, liczyliśmy że, za pomocą pewnych oszczędzeń i unikając wszelkiego rzeczywistego spotkania z siłami pruskiemi, uda nam się od początku powstania, zapewnić sobie, nie przymierze zaiste, nawet nie przyzwolenie widzialne waszego rządu, ale, — to co nam wystarczało do rzucenia się na panowanie moskiewskie, — pewien rodzaj tolerancyi cichéj, któraby się przybliżała do paktu jawnego, w miarę jakbyśmy się posunęli i jakby nasze położenie wzmocniło się w Polszcze pod panowaniem moskiewskiém.

(W tém miejscu mowa L. Mierosławskiemu przerwaną została, i kończyć mu jéj niedozwolono).

Poseł Xawery Godebski udzielił nam kilka wyjątków ze zbioru swych poezyi, z których dajemy dziś poniższy.

POWRÓT WYGNAŃCA.

Płynie okręt w wód przestrzeni,
Wiatr wydyma wszystkie żagle;
Jeszcze jednak wiatr się leni,
Okręt pędzi nie dość nagle;
Bo dla niego każda zwłoka
Nie przebity stawia szaniec;
Każda przestrzeń zbyt szeroka,
Świat bez granic...... To wygnaniec!

Okręt słony żywioł porze,
A dokoła wszystko głucho;
Niebo płonie, lśni się morze :
On natężył wzrok i ucho.

Jego sny ujęły wieszcze,
Myśl ulata ku domowi:
Bądź cierpliwy — sto mil jeszcze!
Sto mil!..... wiekiem wygnańcowi.

« Żona czeka na przed sieniu,
« Chłopak wyrósł dziarski, hoży;
« Matka w cichem rozrzewnieniu
« Bogobojnie ręce złoży.
« W całym domu ruch od rana;
« Wszyscy żyją, wszyscy zdrowi,
« I pies wierny poznał pana..... »
Pozwól marzyć wygnańcowi.

Ziemia! z masztu głos zawoła:
Każdy szczęsne hasło chwyta,
Radość, wrzawa, śmiech dokoła:
On ze łzami ziemię wita.
Już i okręt zwolnił biegu,
Wnet dział grzmotem brzeg pozdrowi:
Już dobija — już u brzegu:
O! szczęść Boże wygnańcowi!

On nie spoczął, dosiadł konia,
Prze ostrogą i zacina;
Już ojczyste widzi błonia.....
Gdzie dom ojców? gdzie rodzina?.....
Matka oczy wypłakała,
Żona w grobie, a syn brańcem;
I pustkami własność cała.....
Boże! czuwaj nad wygnańcem!

Vierzon (Cher), 1838 r.

WIADOMOŚCI I DONIESIENIA

Proces polski w Berlinie. Dnia 2 i 3 Września stanęli przed sąd: Karol Libelt, Hr. Seweryn Mielżyński, Władysław Łącki i Seweryn Ostrowski, pierwsi trzéj oskarżeni o należenie do sprzysiężenia i o branie udziału w przygotowaniach powstańczych, ostatni o to, iż wiedząc o powyższych zamiarach, rządowi o tém nie doniosł. Przeciw pierwszym prokuror generalny zakonkludował karę za zbrodnię stanu, to jest karę śmierci; na Ostrowskiego zaś nie żądał żadnéj kary, ponieważ mu nie dowiedziono, czy o powstaniu wiedział przed aresztowaniami w Poznańskiém, czyli też dowiedział się o niém po tych dopiero aresztowaniach, które rzecz wyniosły na publiczność. Trzech z obwinionych: Libelt, Mielżyński i Ostrowski służyli w wojsku rewolucyjnem roku 1831; ostatni był dowódcą szwadronu.

Ostrowski został wypuszczony na wolność już uprzednio; świeżo uwolnieni tymczasowo dla słabości zdrowia: Bronisław Dąbrowski, Władysław Łącki, Ignacy Bniński i Stanisław Biesiekierski. Każdy z nich musiał złożyć 100,000 talarów kaucyi.

Podług doniesień *Publicysty i Gazety Hamburskiéj* z Berlina pod datą 8 i 14 Października, sąd rozkazał również wypuścić na wolność Antoniego Kowalskiego, Ludwika Rembowskiego, Antoniego Gustawa, Michała Zakrockiego, Franciszka Ponikiewskiego, Józefa Garczyńskiego, Bogusława Łubieńskiego, Józefa Swiniarskiego, Jana Niepomucena Bojanowskiego, Teofila Krygera, Piotra Dalhmana, Alexandra Wysockiego, Kazimierza Szulca, Hr. Edwarda Grabowskiego i Hr. Konstantego Bnińskiego. Na ośmiu ostatnich prokuror nie żądał żadnéj kary. Ponikiewski zaś i Garczyński zostali wypuszczeni za kaucyą, dla słabości zdrowia.

— *Demokrata Polski.* Wyjątek z listu pisanego z Galicyi. — « Wywieziono ze Lwowa, okrom wielu innych, xiędza Antoniego Szersznika i Henryka Szmida; pierwszy skazanym jest na lat piętnaście, drugi na dwadzieścia.

« X. Antoni Szersznik, proboszcz obrządku łacińskiego w miasteczku Pomorzanach w obwodzie Złoczowskim, gorliwy i bogobojny kapłan, kaznodzieja niepospolity, oraz jedyna podpora staréj szanownéj matki i licznéj a ubogiéj rodziny. Trzymano go we Lwowie słabego i chorowitego w podziemném więzieniu tak wilgotném i zimném, że w czasie największych przeszłorocznych upałów, musiał zażądać przysłania sobie z domu futra i zimowéj odzieży.

« Henryk Szmid, literat, młodzieniec energiczny, na którego głowę rząd austryacki nałożył osobną pieniężną nagrodę w czasie wypadków 1846 roku. — Boże! dodawaj tym męczennikom wytrwałości i wiary w nieomylną sprawiedliwość Twoją. »

— *Gazeta Heidelbergska* z 10 Października zbija pogłoskę rozszerzoną w pismach niemieckich, jakoby w Galicyi miało utworzyć się stowarzyszenie do walczenia propagandy demokratycznéj, i że rząd austryacki zezwolił na wydawanie we Lwowie pisma redagowanego w tym duchu.

— Dnia 10 b. m. Mikołaj przyjechał do Warszawy z dwoma synami, Alexandrem i Konstantym i stanął w Łazienkach. Odtąd ciągłe przeglądy wojsk, illuminacye i uciechy « szczęśliwych, « jak mówi *Kuryer*, warszawian, z oglądania najmiłościwsze- « go panującego i najlepszego ojca, którego dla nich oblicze « nie jaśniało jeszcze nigdy takiém światłem. » Najmiłościwszy ten panujący i najlepszy ojciec zabawić ma czas jakiś w Warszawie, być może dla udarowania osobiście kochanych swoich poddanych nowym kodexem karnym, w którym nie spotykasz kar innych jak pleć' i Sybir. Jeżeli ojciec syna nie oskarży przed rządem za przestępstwa polityczne, Sybir, syn ojca, Sybir, żona męża, pleti, brat brata, Sybir i t. d. Co jest szczególnego na dzisiejsze czasy, to że podług nowego moskiewskiego kodexu, mąż ma juryzdykcyą nad żoną i może jéj prawnie sam wyliczyć plag szesnaście.

— *Dziennik Frankfurtski*, z Petersburga 5 Października. Według najświeższych urzędowych rapportów, cholera szybko postępuje i wielkie niesie spustoszenia. Pokazała się już w Orle, w Tule i w Penzie. W Astrachaniu od 5go do 8go Września umarło 11 osób. W całéj gubernii Astrachańskiéj liczącéj 313,000 mieszkańców, na 5,915 dotkniętych tą chorobą, umarło 3,151. W Saratowie, na 2,507 chorych, umarło 1,991. W kraju Kozaków Dońskich było od 21 Lipca do 8 Września 12,651 chorych, z których umarło 7,057. W Woroneżu, mieście liczącém do 44,000 mieszkańców, choroba okazała się 4 Września, liczba chorych dochodziła dziennie do 430, a umarłych do 150. W krajach zakaukazkich pomorek miał zupełnie prawie ustać, ale w niektórych prowincyach perskich, nanowo zaczął grasować z wielką mocą.

— *Gazeta Lipska*, z Poznania 9 Października. Znowu zagraża nam powódź. Równie jak Wisła i Odra, Warta wezbrała nadzwyczajnie. Już ogrody i piwnice domów leżących na porzeczu są zalane, i woda zajmować zaczyna dolne mieszkania. Szose w Dębowym lesie stoi pod wodą, i Berdyczowska droga przy samém mieście zalana tak dalece, że kommunikacya dla pieszych z miastem nie podobna, używać trzeba czółen. Przyczyną tego nadzwyczajnego wezbrania Warty w porze w któréj ona nie zwykła wychodzić z koryta, są dżdże nieustanne, od miesiąca przeszło padające. Jeżeli się czas nie zmieni, obawiać się należy strat nie przeliczonych, siejba zimowa albowiem do połowy ledwo została doprowadzona w Wielkiem Xięztwie; w téj zaś chwili uprawa roli jest całkiem nie podobna.

Listy dochodzące tu z Polski, uskarżają się na podobnąż niepogodę i na powszechny brak pieniędzy.

— *Gazeta Augsburska*, z Petersburga 2 Października. Już od kilku tygodni wiemy z Berlina, że missya Bludowa w Rzymie zupełnie skończona. W skutek nowego rozkazu, zajął on miejce posła przy dworze Neapolitańskim, gdzie dotąd przebywa. Spodziewają się tu wszakże codziennie jego powrotu. Uważają go powszechnie za przeznaczonego na prezesa Rady Państwa, miejsce wakujące dotąd od śmierci xięcia Wasilczykowa.

Od Redakcyi *D. N.* w przeszłym numerze donieśliśmy, że missya ta Bludowa zupełnie się nie powiodła.

Dnia 5 Października b. r. umarł w Evreux (Eure) *Szymon Stadnicki*, major z Legii Nadwiślańskiéj. Urodził się we wsi Orońsko, w województwie Sandomierskiem, miał lat 59.

Redaktor Naczelny: J. F. Kołosowski.

W DRUKARNI L. MARTINET, PRZY ULICY JACOB, 30.